



Wiara w pokój



stwierdza, że tylko „handlarze śmierci”, a więc, ci co z wojny czerpią zyski mogą spekulować na nastrojach wojennych. Natomiast każdy normalny i uczciwy człowiek pragnie utrwalenia pokoju:

Ludzie na świecie mają już dość wojen, zbrodni, rzezi, mordów, bomb i obozów. Dwie wojny na jedno pokolenie wystarczą. Ludzie chcą trochę spokoju, nie pożyć. Z nadzieją szary człowiek na całym świecie patrzy na Organizację Narodów Zjednoczonych, widać w niej broń skuteczną przeciw zakusom wojennym szajki zbrodniarzy. Z niepokojem myśli o tym, ażeby ONZ nie przemieniła się w bezsilną Ligę Narodów, z radością przyjmuje momenty zbliżające mocarstwa, z obawą śledzi za różdziwkami między nimi. Zastanawia się, jak to się dzieje, że Rada Bezpieczeństwa zleciła zaprzestanie walk w Indonezji, a wojska holenderskie nadal atakują Indonezyjczyków, zastanawia się nad tym, dlaczego rząd amerykański śle broń do Grecji, wierząc, że zostanie ona skierowana przeciw greckiemu narodowi.

Mimo to wierzy szary człowiek, że musi przyjść otrzeźwienie, że sprzeczne interesy przy dobrej woli stron da się załagodzić. Szary człowiek wierzy w pokój.

„Ogień” — znany zbój na Podhalu

— jak go określa świadek Heger — został ostrzeżony przez WiN

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

na poszczególnych ludzi, wymordowanie całych rodzin, napady na posterunki MO, spalenie żywcem trzech ludzi w Piotrkowie Lubelskim (banda „Zapory”), napad na pociąg itp.

Takie są efekty samoobrony, o której mówili płk. Rzepecki i Bańczyk — stwierdza prokurator.

Następnie szereg pytań zadaje oskarżonemu Niepokólczykowskiemu jego obrońca adwokat Maślanko, który składa również wniosek o powołanie nowych świadków.

Odpowiadając dalej na pytania obrońców poszczególnych oskarżonych Niepokólczycki poza sprawami znanymi z dotychczasowych zeznań, m. in. wyjaśnia, że Strzałkowskiemu udzielał ogólnych instrukcji a pracę tego podwładnego ocenia w zasadzie pozytywnie. Wspomina, iż były wytyczne w kierunku oddziaływania na legalne partie polityczne. Co do „Informatora” — Niepokólczycki nie wie czy był doręczany innym stroniakom poza PSL. Ponadto oskarżony prostuje swoje wczorajsze zeznania co do „Sliwy”, twierdzi, że był to urzędnik ministerstwa Rolnictwa i człowiek stojący blisko NKW PSL.

Z kolei Sąd otwiera postępowanie dowodowe. Dr Kruszevska odczytuje ekspertyzę lekarską dotyczącą stanu umysłowego osk. Wilczyńskiego. W konkluzji fachowego wywodu biegli stwierdzają, że Wilczyński miał jasne rozpoznanie swych czynów i potrafił nimi kierować. Ekspertyza wywołuje dłuższą dyskusję.

Zabierając głos, prokurator zrzeka

się około 20 świadków, w tej liczbie również płk. Sanojcy, natomiast wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka Wincenego Kwiecińskiego, który ma zeznać o pracy Niepokólczyckiego jako komendanta głównego WiN-u. Wypowiadając się poza tym w sprawie wniosków wniesionych przez obronę, oskarżyciel publiczny stwierdza m. in., że osk. Mierzwa zbyt dobrze naświetlił swoje stanowisko, by trzeba było na te okoliczności jeszcze jakichś dowodów. Jednocześnie prokurator przedkłada Sądowi rezolucję powziętą w dniu 24 bm. na konferencji rektorów wszystkich uczelni w Polsce, którzy stwierdzają z żalem i oburzeniem, że w świecie naukowym znalazły się jednostki, które swą przestępczą działalnością rzuciły cień na świat nauki w Polsce. Rezolucja kończy się słowami, według których świat nauki polskiej kategorycznie odgradza się od takich ludzi.

Wobec zgłoszenia kilku wniosków o powołanie świadków, którzy by stwierdzili, iż poszczególni oskarżeni pomagali w okresie okupacji w uratowaniu się rodzinom żydowskim, prokurator stwierdza, że postępi takimi byli elementarnym obowiązkiem człowieka, a zgłaszanie podobnych wniosków pozwala myśleć, że chodzi tu o rzeczy wyjątkowe i że naród polski, jako całość, popierał hitlerowskie bestialstwo.

Sąd po naradzie na miejscu postanowił oddalić szereg wniosków obrony, szczególnie co do powołania nowych świadków, zdecydował natomiast dołączyć do akt sprawy część przedstawionych dokumentów, oraz powołać na świadka W. Kwiecińskiego.

Po załatwieniu wniosków stron, Sąd przesłuchał pierwszych sześciu świadków.

Św. Kazimierz Ptasek, duchowny kościoła narodowego, człowiek z wykształceniem prawniczym, opowiada o swej łączności z Tumanowiczem, przepisywał dla niego na maszynie materiały dla partii, która „miała być zalegalizowana”. Od cza-

su do czasu materiały te doręczał różnym paniom, z którymi skontaktował go Tumanowicz.

Drugim świadkiem jest przedwojenny oficer Józef Herzog, który również mówi o łączności z Tumanowiczem, swoim znajomym sprzed wojny. Zetknęli się po powrocie Herzoga z obozu, kiedy świadek pracował jako sprzedawca w sklepie. Świadek twierdzi, że z wyjątkiem Tumanowicza, który wtajemniczył Herzoga w organizację, zeznał, iż celem WiN-u było „dążenie do rozładowania sytuacji politycznej”, a zadaniem referatu wojskowego, na czele którego stał Tumanowicz, była m. in. walka, z dezercją w wojsku. Świadek opracował na prośbę Tumanowicza jedno sprawozdanie miesięczne.

Zeznaje rolnik Stanisław Sapyta, członek PSL. Opowiada, iż na prośbę znajomego Maciołka, komendanta oddziału A. K. z czasów okupacji, nawizował rozmowy z działaczami PSL, z którymi Maciołek pragnął się porozumieć. Kabał zainteresował się prasą podziemną, którą Maciołek zamierzał przekazać działaczom PSL. Obie rozmowy z Kabałem odbywały się w krakowskim lokalu PSL. Kabał zajął jomil się z przekazanym przez Maciołka i świadka egzemplarzem „Orla Białego” i oświadczył Sapycie, by o bieciał pieniądze dostawcy, t. zn. Maciołkowi za ewentualne dostarczenie „lepszej prasy”.

Następnym świadkiem to Roman Heger, artysta malarz, który mówi o swej łączności ze Strzałkowskim i Kotem. Odbierał on z polecenia Strzałkowskiego sprawozdania, których dostarczali wskazani ludzie. Później przekazywał podobne sprawozdania z terenu — Kotowi. Na pytanie prokuratora Heger wyjaśnia jeszcze, że w czerwcu 1946 r. Kot polecił świadkowi przekazać „jakiś świątek” Kołłątajowi — „Owczarowski”. Było to ostrzeżenie do „Ognia”, którego Heger nazywa „znanym zbrojem na Podhalu”. Chodziło o ostrzeżenie przed mającym nastąpić aresztowaniem.

Świadek Adam Kamiński, członek



NOWA LINIA KOLEJOWA, która skróci tranzyt z Czechosłowacją przez ominięcie Raciborza — uruchomiona zostanie na wiosnę 1948 r. Będzie to szlak Markowice — Brzezie w powiecie raciborskim.

PORT RZECZNY W SZCZECINIE przyjął w ciągu 2 tygodni 20.000 ton towarów. W górę Odry wywieziono ze Szczecina 2.000 ton rudy i 155 ton śledzi. Ostatnie opady w okolicy górnej Odry przyczyniły się do ożywienia transportów.

PSL, urzędnik państwowy, kolegowal z Münchem, a przez niego kontaktował się z Kotem. Münch proponował świadkowi „pracę społeczną”, dla organizacji, będącej „kontynuacją A. K.”. Na polecenie Kota Kamiński sporządził sprawozdanie z sytuacji politycznej. Gdy przy drugiej podobnej propozycji Kamiński chciał się wycofać, gdyż miał wątpliwości, czy jako członek PSL może współpracować z organizacją podziemną, Kot poinformował go, że sprawy te idą do wicepremiera Mikołajczyka — „To mnie zdopingowało i sporządziłem drugie sprawozdanie” — mówi świadek.

Na pytanie prokuratora świadek zapewnia, iż ton tych opracowań był obiektywny i zaprzecza jakoby znajdowały się tam wykazy funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa.

Ostatnim świadkiem tego dnia rozprawy była Janina Kunciewicz, która na polecenie osk. Kowalskiego episywała wiadomości radiowe zagranicze, oraz przygotowała „Informatora” za czerwiec, lipiec i sierpień 1946 r. Świadek wyjaśnia, że otrzymała dyrektywę od Adama Kowalskiego, który skontaktował ją z oskarżonym Mirosławem Kowalskim, by dokonywała nasłuchu komunikatów Londynu, Paryża i Nowego Jorku.

Po przesłuchaniu świadka Janina Kunciewicz, sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

Uwaga na złodzi kieszonkowych

Od jakiegoś czasu zauważono w Jarosławiu wzmożoną „robótę” złodziei, którzy kręcą się w pobliżu sklepów spożywczych i wykorzystują nieuwagę kupujących, okradając ich nieraz doszczętnie z posiadanej gotówki. Ostatnio zanotowano np. tego rodzaju występ złodziejski pod Spółdzielnią Przetworów Mięsnych (ul. Grunwaldzka). K. A.

Wiekowe lipy w Nowosądeckim

N. SACZ (kor. wł.). We wsi Tęgorze, nad jeziorem Rożnowskim, obok legendarnego kościoła św. Justa, na szczycie góry Just, znajduje się przy drodze powiatowej kilka wspinających, wiekowych lip, o nadzwyczaj oryginalnych kształtach. Znawcy oceniają je na 400 lat.

Drzewa te, będące cennym zabytkiem przyrodniczym, stanowią własność gromady Tęgorze. Nie były one dotychczas odpowiednio chronione, a pozbawione opieki, niszczały coraz bardziej. Sprawy zachowania tych lip zainteresował się konserwator wojewódzki, dzięki któremu uznano je za zabytek przyrodniczy. (r)

2.800 wsi zradiofonizowanych do końca 1947 roku

Wskutek specyficznych warunków, jakie istniały przed wojną, wieś nasza odcięta była od źródeł kultury i zdobyczy technicznych. Między innymi nie dotarło na wieś z filmem ani radiem.

Obecnie jest inaczej. Zwiększa się ilość kin oblasdowych, coraz więcej przybywa głośników radiowych w chatach chłopskich. Od dwóch lat nasze radio dąży do rozbudowy sieci radiofonicznej na wsi. Sprawa ta wiąże się ściśle z postępną elektryfikacją kraju.

Warto zanotować, że dotychczas zradiofonizowano 2.800 wsi. Liczba głośników po chatach wynosi ponad 100 tysięcy. Jak odbywa się ten proces? — Umieszcza się w świetlicy gromadzkiej silny odbiornik, od którego idą przewody do głośników domowych... Tym systemem zradiofonizuje się jeszcze w roku bieżącym 200 osiedli robotniczych i 800 wsi.

Poza systemem przewodowym stosuje się też inne sposoby, by uprzyściplnić szerokim masom korzystanie z radia. Zakłada się również specjalne radiowęzły, jak np. w Jasieńcu (powiat wierzbiński), gdzie założono pierwszy duży radiowęzeł. Będzie on obsługiwał 16 okolicznych wsi oraz miasto Hżę. Jasieniec staje się przodującym ośrodkiem wiejskiej kultury.

Ludność wiejska wita te innowacje z radością. Głośniki domowe są po prostu rozchwytywane. Każdy głośnik stanowi własność abonenta, ale urząd wojewódzki w Kielcach zakupił od

Polskiego Radia głośniki, które następnie sprzedaje na spłaty abonentom.

A oto jeszcze jeden dowód żywego zainteresowania się chłopów zdobyczą techniki: Zespołowi Polskiego Radia, składającemu się z 3 osób, dopomogła młodzież wiejska przy budowie instalacji. Czynną była przede wszystkim młodzież, zorganizowana w ZWM i w hufcach „Świt”.

Współzawodnictwo pracy

W wielu łódzkich fabrykach przemysłu włókienniczego odbyły się zgromadzenia załóg fabrycznych, w czasie których zebrani zapowiedzieli swój maksymalny udział w walce o wydajność i jakość produkcji. Żywa działalność wykazują aktywni obu partii robotniczych i organizacji młodzieżowych ZWM i OM TUR.

W związku z podpisaniem układu o współzawodnictwie pracy między Związkiem Zawodowym Górników i Zw. Zaw. Włóknarzy, sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych ob. Sokorską udzielił prasie szeregu informacji. — Wyścig pracy zapoczątkowany został w lutym br. przez kopalnię węgla. Wyścig ten stał się poważnym bodźcem podniesienia wydajności pracy oraz czynniakiem przyspieszenia naszej odbudowy gospodarczej. Na wielką skalę zorganizowany wyścig pracy brygad młodzieżowych,

Uprzejmie i spokojnie odbywa się sprzedaż w Domu Towarowym PCH

Niedawno istnieje w Warszawie Dom Towarowy (na Żoliborzu), a już potrafi przyciągać mieszkańców z innych dzielnic, a nawet lewobrzez-

nej Pragi. Oczywiście — główny trzon nabywców to mieszkańcy Żoliborza.

Świat pracy może się tu zaopatrzyć w trzech działkach: przemysłowym, spożywczym i włókienniczym. Ceny tu są wydatnie niższe, niż na rynku. Personel Domu Towarowego przeszkolony na kursach, organizowanych przez naczelną dyrekcję PCH. Uprzejmie i spokojnie odbywa się sprzedaż, klienci są zadowoleni, ponieważ czują, że ta instytucja to przejaw obrony jego interesów i potrzeb. Dzięki niej — zapracowany zarobek otrzymuje dodatkową wartość.

Targ dzienny waha się od 600.000 do 800.000 zł. Ilość klientów — przeciętnie 600 osób. Projektuje się otwarcie drugiego Domu Towarowego przy ul. Złotej w Warszawie.

który objął 180 tys. robotników wielu galezi przemysłu, dał niezwykle wielkie efekty, między poszczególnymi przemysłami.

Dnia 1 września startują do wyścigu o przekroczenie planu produkcji i podniesienie wydajności pracy — włóknarze i górnicy. Okres współzawodnictwa potrwa od 1 września do 31 grudnia.

Organizacja współzawodnictwa wymaga wielu przygotowań, udział w niej biorą bowiem wszystkie brygady pracy. Konieczne jest przede wszystkim określenie normy produkcyjnej, w zastosowaniu do charakteru danego przemysłu. Jak wiadomo, współzawodnictwo obejmuje również walkę o jakość produkcji. Dużo wagi przywiązuje się przy ocenie wyników współzawodnictwa — w sprawie osiągnięć w dziedzinie podniesienia bezpieczeństwa pracy (zapobieganie niebezpiecznym wypadkom).

KCZZ przewiduje, że za przykładem górników i włóknarzy pójdą również pracownicy innych galezi przemysłu. W związku z tym powołany został przy Komisji Centralnej Zw. Zaw. Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy.

Warunkiem zwycięstwa jest zdobycie największej ilości punktów, obliczanych co miesiąc. Punkty przyznawane są za wykonanie i przekroczenie nakreślonego planu, za usprawnienie produkcji, powodujące podniesienie wydajności pracy poszczególnego pracownika oraz za zmniejszenie liczby godzin nieobecności i wypadków przy pracy. Wyniki rywalizacji kontrolowane będą zarówno przez zespoły współzawodniczące ze sobą w poszczególnych zakładach, jak również przez same zakłady.

Dwaj bracia napadli na funkcjonariusza UB

Zabawa, która źle się skończyła

W lesie w pobliżu Mieręcina (powiat. Mogilno, woj. poznańskie) odbywała się zabawa, połączona z tańcami i prawdopodobnie z alkoholem. W trakcie zabawy rozpoczęła się kłótnia pomiędzy członkami orkiestry a organizatorami imprezy. Nagle padł strzał, po czym bracia Alojzy i Izidor Olszakowie zaczęli rozprawiać się z

funkcjonariuszem UB, Orzechowskim, bijąc go, tak, że upadł on na ziemię — stracił przytomność.

Co pchnęło braci Olszaków do napadów? — Stanęli oni przed sądem w Mogilnie. — Wedle zeznań świadków bracia Olszakowie czuli nienawiść do funkcjonariuszy UB. Zostali oni skazani na 9 lat więzienia.

Umykali przez las gubiąc... spodnie

„Zakłady” produkcji bimbru zostały wykryte

Okolice podwarszawskie, położone na wschód od Wisły — zdobyły swego rodzaju rozgłos, jako siedziby bimbrarzy, producentów nielegalnego napoju. Władze dokonały i dokonują ciągłych „nalotów” na lepiej lub gorzej ukryte kryjówki.

Ostatnio władze ochrony skarbowej oraz funkcjonariusze tzw. Brygady Wschodniej w pobliżu wsi Rejentówka, natrafili na istną fabrykę samogonu. Właściciele „zakładu”, ostrzeżeni przez „czujki” zbiegli, ale pozostawili na miejscu nielada trofea w postaci 5.100 litrów zacieru i 275 kg maki żytniej. Bimbrarze mieli do dyspozycji nowoczesne przyrządy do rektyfikacji, obsługujące dwie gorzelnie.

Jak gwałtowna była ich ucieczka i jak wielkie zaskoczenie, o tym mówi

fakt, że uciekając przez las zdejmuwali ze siebie garderobę, najpierw marynarki, koszule, buty, w końcu — spodnie.

Fraszka na dziś

O zgrozo!

(Z „Echa” z dn. 27. 8. 47: „Na Nowej Gwinei Papuasi zjadają swych nieprzyjaciół...”)

Ładne rzeczy — Papuasi! Takie papu??? Tak rzecz ma się?

J. OZOREK

Inż. Zdzisław Wilk

Nafta w roku bieżącym

Pas od Cieszyna do Przemyśla podminowany gazem

Krajowe zapotrzebowanie na paliwa płynne, wyniesie w tym roku około 360 tysięcy ton, a będzie pokryte w ilości 140 tysięcy ton z produkcji własnej ropy i gazoliny, ponadto z krajowej produkcji benzolu w ilości 40.000 ton i około 100 tysięcy ton weźmiemy z zapasów tak, że istotny niedobór, który w tym roku musi być pokryty z importu, wyniesie około 80 tysięcy ton, a to częściowo w formie produktów gotowych, częściowo zaś w formie ropy, którą przerobimy w naszej rafinerii.

Pierwsze transporty ropy perskiej już nadeszły i rozpoczęto jej przeróbkę w Trzebinii. Pałacją kwestią jest zmniejszyć lub wyeliminować w ogóle import, to też naszym naczelnym zadaniem są Poszukiwania Naftowe na które Rządłoży dość poważne kwoty, mimo olbrzymich potrzeb inwestycyjnych w innych dziedzinach przemysłu.

Ilość uwierconych metrów w tym dziale wzrosła i podczas gdy w roku ubiegłym uwiercono w niektórych miesiącach zaledwie kilkadziesiąt metrów, to w roku bieżącym cyfra ta dochodzi do dwu tysięcy metrów miesięcznie a podkreślić należy fakt, który zdarzył się po raz pierwszy w dziejach polskiego wiertnictwa, kiedy w czerwcu roku bieżącego wiercono na jednym otworze 65 metrów dziennie.

Drugą rekord równie nigdy dotychczas niezanotowaną, to wyznaczenie nowego otworu w Soli na południe od Żywca, dowiedzenie urządzeń wiertniczych i nawiercenie w głębokości 80 m pierwszych objawów gazu. Wszystkie te czynności wykonano w 14-tu dniach.

Ilość uwierconych metrów w całym przedsiębiorstwie wynosiła w roku ubiegłym przeciętnie 3.500 m miesięcznie, zaś obecnie do 5.500 m miesięcznie.

Trzecim znaczącym faktem w tym roku to nawiercenie gazu na nowym terenie w Wojsławiu pod Mielcem. Nasze twierdzenie, że cały pas od Cieszyna poprzez Bochnię, Tarnów do Przemyśla jest podminowany gazem sprawdziło się. Nawierciliśmy bowiem gazy w Dębowcu w ziemi cieszynskiej, w Siedlcu pod Bochnią, w Wałkach pod Tarnowem, a ostatnio w Wojsławiu pod Mielcem. Rozpoczynamy wiercenia głębokie w Gorliczynie pod Przeworskiem. Nie ma powodu przy-

puszczać, że pas ten jest przerwany w okolicach Krakowa, przeciwnie geolodzy utrzymują, że wiercenie w Dębnikach jest zupełnie uzasadnione.

BESTIA PODZIEMNA UJARZMONA

Ostatnie dowiercenie w Wojsławiu miało miejsce wśród warunków dramatycznych. Oto o godzinie 3 rano dnia 19 lipca złoła tego szybu usłyszała potężny grzmot podziemny i wkrótce potem gaz, solanka i olbrzymie ilości piasku wypłynęły z olbrzymią szybkością do wysokości korony na wieży wiertniczej, t. j. ponad 40 m. Tylko dzięki temu, że z gazem wypłynęła solanka, nie nastąpiła eksplozja. W krótkim czasie maszyny i urządzenia zostały zasypane piaskiem, którego ilość obliczamy na 1.500 m³. Szybkość wypływu była tak duża, że w przeciągu kilku godzin piasek wyszłifował i poprzecinał stalowe części urządzeń o grubości ścian. Na szczęście w drugim dniu nastąpiło przytkanie otworu i obecnie bestia podziemna ujarzmona jest przez zamknięcie potężnych wentyli. Dziś odczyszczamy wszystkie maszyny z piasku i przygotowujemy wentyle na ciśnienie

trzystu atmosfer. Moment otwarcia otworu, wyjęcia tkwiącego w nim przewodu wiertniczego, oraz oczyszczenie otworu do głębokości 1.175 m, z której wybuch nastąpił, wymagać będzie od naszych wiertników wysokich kwalifikacji, odwagi i spokojnych nerwów.

Opracowanie sejsmiczne wykazuje rozległy kompleks w tym rejonie, toteż założenie dalszych wierzeń jest zupełnie usprawiedliwione, tym bardziej, że mamy tu do czynienia prawdopodobnie ze starszymi pokładami jurajskimi, w których prócz gazu spodziewać się można i ropy.

W ostatnich dniach na jednym z dalszych szybów kopalni Dębowiec na nr 2 dowiercono nowe złożę gazu w głębokości 486 m. Ciśnienie nowo dowierconego gazu wynosi ponad 30 atmosfer, a więc jest wyższe, niż w szybach dotychczas tam dowierconych.

Przeciętny koszt uwiercenia jednego metra wynosi obecnie około 20.000 zł. Wartość nowego pola w Dębowcu czy w Wojsławiu jest rzędu kilku miliardów.

Wiercimy ponadto w Busku, Solcu i okolicy, w Kłodawie pod Kutnem, w Inowrocławiu i Iwonicy, w Cielkowicach pod Tarnowem, w Poluszu i Wielopolu pod Sanokiem.

Świat pracy potępia spółkę WiN i PSL

Na konferencji przewodniczących i sekretarzy ZZ, Rad Zakładowych i Rad Pow. ZZ w Krakowie, w dniu 27 bm., uchwalono w związku z odbywającym się procesem WiN-u i PSL-u następującą rezolucję:

Obecni na zebraniu Zarządów Związków Zawodowych i Rad Zakładowych, dnia 27. VIII, 1947 r. w OKZZ wzywają Sąd do jak najostrejszego ukarania wrogów demokracji i Polski WiN-owców, którzy nie cofali się przed zawarciem sojuszu z bandami ukraińskimi UPA.

Zebrani wyrażają swoją pogardę dla tych wszystkich, którzy w czasie wielkich trudności, z jakimi Państwo się borykało, zaprzękali się obcym mocarstwom i sabotowali dzieło odbudowy.

Zebrani przyrzekają wzmocnić czujność na wszystkich odciinkach, wyteńczyć wszystkie siły dla podniesienia oświaty warstw robotniczych, oraz podnieść wydajność pracy, aby doprowadzić do pełnego zwycięstwa demokracji i socjalizmu.

PRODUKCJA WZRASTA

Na starych terenach naftowych możemy się pochwalić bardzo poważnymi sukcesami pomimo braków materialnych i innych trudności. Produkcja ropy w pierwszej połowie roku bieżącego jest o 10% większa od produkcji z pierwszej połowy roku ubiegłego, a jeżeli zważyć, że bez specjalnych zabiegów jakie stosujemy t. zw. naturalny spadek produkcji wynosi u nas 7%, to w sumie porównanie tych dwu półroczy daje wzrost 17-to procentowy, co w danych ciężkich warunkach jest faktem godnym podkreślenia. Podobnie dzienne wydobycie ropy wzrosło w tym czasie z 300 do 380 ton w ostatnim miesiącu.

Produkcja gazoliny wzrosła z 250 do przeszło 500 ton miesięcznie, a z końcem roku osiągnie 700 ton miesięcznie.

Produkcja gazu płynnego wzrosła od zera do 50 ton miesięcznie i dalej wzrasta. Eksportujemy gaz płynny do Danii, a pertraktujemy o eksport do Włoch.

Należy podkreślić, że powyższe akcja dała także rezultaty pozytywne. We wielu sklepach bowiem zjawia się słonina i tłuszcz (wprawdzie w niewielkich ilościach).

15 rzeźników pociągniętych do odpowiedzialności 10 sklepów zamkniętych

Społeczna Komisja Kontroli Cen walczy z nieuczciwymi masarzami

Są tacy ludzie, którym się nie podobają posunięcia Społecznej Komisji Kontroli Cen. Wśród nadąsanych znajduje się przede wszystkim na pół zakonspirowana klika nieuczciwych kupców, następnie ich zausznicy — różni t. zw. „pewni” i „swoi”, z którymi się prowadzi intratne „szacherki, macherki”.

Szczególny upór i opór wobec posunięć Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Społecznej Komisji Kontroli Cen cechuje kupców branży rzeźniczej. Ci kwitujący tuszą masarze nie chcą zrozumieć, że marża zarobkowa 100% (poprzednia marża zarobkowa masarzy wynosiła nieomal 100 proc.) jest nadmierna, jest niezgodna z sumieniem kupieckim i godzi w interesy społeczeństwa.

Komisja Społeczna Kontroli Cen nie ustąpi, będzie walczyć dopóty, dopóki nie przekonana rzeźników o słuszności cen urzędowych. Przecież cenę urzędową ustaliły czynniki państwowe po uprzednim przedyskutowaniu jej z fachowcami branży masarskiej.

UKRYWAJĄ ZAPASY TUSZCZU, A SPRZEDAJĄ KOŚCI

W ostatnich tygodniach krakowscy masarze stosują masowo sabotażowanie cen urzędowych; ukrywają zapasy tłuszczu, a sprzedają tylko kości. Nic dziwnego, że skutkiem takiego postępowania nie pozwolili na siebie długo czekać. W wyniku akcji kontrolnej branży masarskiej, 15 rzeźników zostało pociągniętych do odpowiedzialności, a 10 sklepów rzeźniczych zostało zamkniętych.

Należy podkreślić, że powyższa akcja dała także rezultaty pozytywne. We wielu sklepach bowiem zjawia się słonina i tłuszcz (wprawdzie w niewielkich ilościach).

PIEKARZE Z KRZESZOWIC BĘDĄ UKARANI

Według rozporządzenia Ministerstwa Apropozycji, żyto wolno mleć na 90% mąkę, pszenicę na 80%. Również nadużycia w tej dziedzinie wchodzi w zakres działalności kontrolnej, Społecznej Komisji Kontroli Cen. — Ostatnio na terenie Krzeszowic wykryto nielegalny wypiek chleba. Kilku piekarzy pociągnięto do odpowiedzialności.

KONTROLA W DNIU 20 SIERPNI

Dla zorientowania czytelników w różnego rodzaju wykroczeniach kupców, podajemy sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli w dniu 20 sierpnia.

Brygada kontrolna liczyła 46 ludzi (PPR — 5, PPS — 9, Kongregacja kupiecka — 15, ORMO — 17), skontrolowano 302 punktów sprzedaży. — W tym 160 branży spożywczej, 10 gastronomicznej, 20 żelaznej, 50 chemiczno-gospodarczej, 50 galanterijnej, 10 papierniczej, 2 sklepy monopolowe. Sporządzono 13 protokołów — 2 za brak cennika, 1 za brak księgi podatkowej, 1 za nielegalną sprzedaż wódki, 2 za sprzedaż wędlin w dniu bezzmiernym, 1 za cennik bez pieczęci, 3 za nielegalną sprzedaż mięsa, 1 za brak faktury, 1 za nadmierne pobieranie cen, 1 za nielegalną sprzedaż tytoniu.

K. J.

— Pani doprawdy bardzo łaskawa, — a zwracając się do Pawła, mówił: — Słuchaj, rozumiesz, że w salonie nie mogę w obecności młodszej zbliżyć się do starszej, ale, gdy się znajdziemy w lesie, pójść naprzód, a ty z Karoliną pozostaniecie trochę w tyle. Przyjdiesz chyba.

— Owszem, chętnie.

— A zatem, rzecz ułożona.

Wstali, i poszli zwolna gościńcem. Gdy przechodzili około la Roche Bredière, skręcili na lewo, przeszli piękną doliną, ocienioną wysokimi drzewami. Przybyli nad rzeczkę, usiedli na skraju lasu i czekali. Niebawem nadeszły trzy panie. Wszyscy udawali zaskoczonych tym nieoczekiwanym spotkaniem, Gontran wykrzyknął:

— Wspaniały pomysł miały panie, że tu przyszył Doktorowa odrzekła:

— To mój pomysł.

I poszli dalej razem.

Ludwika i Gontran biegli szybko naprzód i niebawem oddalili się tak bardzo, że na skutek zakrętu ścieżki stracono ich z oczu. Otyła kobieta, której zabrakło tchu, mruzczała pobłaźliwie:

— Oczywiście, młodzień potrafią tak biegać, ja już nie mogę.

Karolina wyrwała się:

— Proszę pozwolić, że ich zawołam.

Chciała pobiec za nimi, ale doktorowa ją zatrzymała:

— Ależ dziecko, nie przeszkadzaj im, skoro chcą porozmawiać, to nie wypada. Sami do nas wrócą. Usiadła na trawie, w cieniu sosny i wachlowała się chustką. Karolina spojrzała na Pawła ze smutkiem i niemą prośbą. Zrozumiał ją i rzekł:

— Wie pani co, pozwolimy pani doktorowej tutaj odpocząć, a sami pójdziemy za siostrą.

Odpowiedziała żywo:

— Owszem, bardzo chętnie.

Pani Honorat nie sprzeciwiła się wcale:

— Idźcie dzieci, a ja tu zaczekam, tylko nie zabawcie zbyt długo.

Odeszli więc. Biegli z początku bardzo szybko, gdyż nie widzieli tamtych dwojga a spodziewali się dogonić ich niebawem. Po kilku minutach, przystanął, nie wiedząc, w którym kierunku udał się Gontran z Ludwiką. Karolina drzącym głosem wołała bezustannie, ale nikt nie odpowiadał. Zaniepokojona, odezwała się:

— Mój Boże, gdzie oni też być mogą?

pałi dobre cygare i zdawał się być pogrążony w stanie błogiego szczęścia. Nagle odezwał się:

— Czy nie wybrałbyś się później na przechadzkę do doliny Sans-Souci. Panny Oriol będą nam towarzyszyć.

Paweł zaważał się, po namyśle odparł:

— Z miłą chęcią. A jak tam stoja twoje sprawy?

— O, jestem jej zupełnie pewny. Teraz mi już nie ucieknie.

Gontran uczynił teraz swego przyjaciela powiernikiem i każdego dnia opowiadał mu, jakie zrobił postępy. Wtajemniczył go nawet w swoje spotkania, które w sposób sobie właściwy wyjeżdżał u Ludwika Oriol.

Po przejażdżce do Puy de la Nugère, Krystyna zrezygnowała z wyścigów, tak, że spotkania z obu dziewczętami stały się bardzo trudne. Gontrana zaniepokoiło postanowienie siostry, później jednak zaczął szukać nowej drogi, aby się obyć bez jej pośrednictwa. Przyzwyczajony do paryskich obyczajów, gdzie kobiety bywają przez ludzi jego pokroju traktowane jako zwierzęta, na którą polowanie bywa czasem trudne, używał przede wszystkim wszelkich podstępów, aby się zbliżyć do tych, których prosił, młodzień lepiej, niż ktokolwiek inny o pośredników, o środki pomocnicze, od pierwszego wejrzenia odkrywał ludzi zainteresowanych, którzy sprzyjali jego zamiarom.

Mimowolna pomoc, jakiej im udzielała Krystyna, nagle się usunęła, wobec czego zaczął szukać w swym otoczeniu jakiejś „miękkiej istoty”, jak ją sam nazywał, która by mogła zastąpić w tym siostrę i od razu wybór padł na doktorową Honorat. Wiele rzeczy przemawiało za nią: najpierw jej mąż, bardzo zaprzyjaźniony z Oriolami, będąc u nich lekarzem domowym od lat dwudziestu. Dzieci znał od najdawniejszych lat, bywał u nich co niedzielę na obiedzie, a oni przyjmowali go każdego wtorku. Jego żona, otyła, podstarzała, ale bardzo jeszcze pretensjonalna niewiasta łatwą była do pozyskania dzięki swej próżności. Ona niewątpliwie poruszyła wszystko, aby spełnić każde życzenie hrabiego Ravenel, którego szwagier i właściciel Mont-Oriolu. Gontran zresztą, który doskonale znał ten typ kobiety, orientował się, że jej wygląd fizyczny znajduje swój odpowiednik w charakterze.

Tak więc pewnego dnia wstąpił do niej, odprowadzwszy do domu jej męża, usiadł, porozmawiał, powiedział damie parę zdawkowych komplementów, a gdy służąca zawołała do stołu i miał już wychodzić, zauważył:

— O, czuję wspaniały zapach domowej kuchni, to nie to, co w hotelu. Pani Honorat, mile polechtana tą uwagą, odezwała się nieśmiało:



1947
Sierpień
29
Piątek



Kto urodził się
dnia 29 sierpnia...

jest aktywny, bardzo inteligentny, o zainteresowaniach wszechstronnych. Milczący, zamknięty w sobie, ma zdolności wynalazcze i chętnie zajmuje się studiami naukowymi, zwłaszcza interesuje go chemia.

Jest to człowiek sympatyczny, chętnie służący innym swoją pomocą. Pełen ufności patrzy z nadzieją w przyszłość i nie zraża się przeciwnościami.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 29 sierpnia
„Scala” TUR — godz. 20: „Plecy” Juran-dota.

KINA

od piątku 29 sierpnia 1947.
Swit — Apollo. Rewelacyjny dokument zbrodni niemieckich: SAD NARODOW. Nadprogram: Tadżikistan.
Uciecha: Złote wrota
Wanda: Dziewczeta z baletu
Sztuka: Pięciu suchów
Warszawa: Fantastyczna czarująca baśń filmowa: Konik garbusek
Gdańsk: Plomień nie zgasł
Wolność: Nowe pokolenie
Początek seansów: Kinoteatr Swit i Sztuka 15.30, 17.30 i 19.30, Uciecha: 15.30, 17.45 i 20.00, Wanda, Warszawa Gdańsk i Wolność: 16, 18 i 20.

KINO OBJAZDOWE Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie wyświetla począwszy od dnia 16 sierpnia (sobota) codziennie w ogrodzie (pod gołym niebem) przy ul. Batorego 14, film radziecki p. t.: „Sekretarz Refkomu”, poprzedzony aktualną kroniką nr 32/47. Początek seansu o godz. 20.30. Wstęp 10 zł. W razie niepogody film będzie wyświetlony w sali Towarzystwa ul. Batorego 14 o godz. 19.

Kursy Handlowe Nowaka
wpisy:
Kraków, Floriańska 38, tel. 538-25

Paczki amerykańskie będą dochodzić w całości

Ujęcie sprawców kradzieży w ambulansach pocztowych

Od dłuższego czasu na linii kolejowej Gdynia—Kraków, Katowice—Poznań, Nowy Sącz i Rzeszów z dodatkowych ambulansów pocztowych ginęły paczki amerykańskie.
Ostatnio Milicja przy udziale przedstawicieli Poczty odkryła, że kradzieży dopuszczali się w czasie konwojowania pracownicy pocztowi.
W wyniku śledztwa zatrzymano

Marka Piotra, lat 23, Totlemaną Joachima, lat 24, Stenela Alberta, lat 42 i Wyrwę Jana, lat 32. Po przeprowadzeniu rewizji, w mieszkaniach aresztowanych znaleziono większą ilość przedmiotów, pochodzących z paczek amerykańskich. Przedmioty te zostały zdeponowane w Komendzie M. O.

W. G.

KOMUNIKATY

30. 8. 1947. tj. SOBOTA. WSPÓLNA NARADA P.P.S. i P.P.R. Inteligencji pracującej, ul. Tomasz 43, sala Społem. Obecność, inteligencji obu partii obowiązkowa.

Podał, tow. Waligóra.
ZEBRANIE KOŁA PPR członków Związków Zawodowych, Pracowników gastronomicznych, hotelowych odbędzie się 31 bm., w niedzielę o godz. 9 w lokalu przy restauracji na dworcu Głównym w Krakowie. — Obecność obowiązkowa!

MIĘJSKI WYDZIAŁ APROWIZACJI podaje do wiadomości, że na odci-nek nr 6 kart żywnościowych „C” z miesiąca sierpnia br., fma Jawornicki, Szpitalna 11/13 i Krzyżanowska, Rynek Podgórski 9, wydawcą będą w terminie do dnia 3 września br. po 0,25 kg konserw mięsnych.

DLA CZŁONKÓW i sympatyków PPR odbędzie się w sobotę, t. j. 30. VIII, b. r. o godz. 17 w teatrze TUR-u przedstawienie p. t. „Plecy”. Bilety po cenach niższych do nabycia w Komitecie Miejskim PPR, ul. Baszłowa 5a Wydział Propagandy w godz. 9—13 i 14—17.

RADIO

na dzień 30 sierpnia 1947 r. (sobota)
12.10: „Melodie ludowe”. 12.25: Audycja dla wsi, „Lekarz weterynarii w Polsce rolniczo-przemysłowej” — pogadanka dr Mieczysława Ceny; 12.35: Utwory wiolonczelowe; 15.20: Audycja dla dzieci p. t. „Posłuchajcie muzyki”; 15.40: Pieśni kompozytorów rosyjskich w wykonaniu Cecylii Izzygrymówny (kontr-alt) i Marii Iwaniczukowej (akompaniament); 16.20: Utwory skrzypcowe w wykonaniu St. Mikuszewskiego; 16.40: skrzynka techniczna; 17.00: „Przy sobocie po robotcie”; 19.00: „Tu mówi śląsk”; 20.00: „Działalność Instytutu Bałtyckiego”; 20.05: „Kobieta w świecie”; 20.10: Audycja Komisji Opieki nad Zabytkami; 20.05: Audycja słowno-muzyczna p. t. „Muzyka zza Oceanu” w opracowaniu Bolesława Busiakiewicza; 21.20: Repertarz dźwiękowy z procesu WIN-u — w programie ogólnopolskim; 21.45: „Złota brama” — słuchowisko według Dunsany'ego.

Wzorowa zagroda za 1 milion zł.

Wczoraj odbyło się w gabinecie woj. dr Pasenkiewicza posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Odbudowy z udziałem delegata Ministerstwa Odbudowy inż. Konrada, oraz naczelników poszczególnych wydziałów: Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Izby Skarbowej, oraz przedstawicieli partii politycznych. Po zagajeniu przez Wojewodę zreferował plan odbudowy miast i wsi naczelnik Wydziału Odbudowy inż. Zyliński.

Kredyty preliminowane przez Ministerstwo Odbudowy na rok 1947 wynoszą: na odbudowę miast 120.536.072 zł, na odbudowę wsi 69 mil. 510 tys. zł.

Poszkodowany chłop otrzymuje pożyczkę do 80 tys. zł, przede wszystkim pomaga się tym, którzy zaczynają się samą odbudowywać według planów zatwierdzonych. Prócz tego pomaga się przez rozdzielanie materiału po cenach sztywnych.

W ramach akcji odbudowy wsi Wydział Odbudowy buduje t. zw. zagrody wzorowe. Cena takiej zagrody wynosi przeszło milion złotych.

Wspólne zebranie PPR i PPS

Dnia 27. VIII. br. odbyło się zebranie Kół PPR i PPS pracowników kanalizacji miejskiej w świetlicy własnej. Referaty wygłosili ob. ob. Waligóra i ob. Jan Niwiński, pokreślając konieczność ścisłej współpracy obu partii robotniczych na polu zwalczania spekulacji.

W czasie dyskusji poruszono wiele aktualnych bolączek pracowników, które Dyrekcja i Rada Zakładowa postara się usunąć.

Silne lotnictwo, to potęga państwa

W najbliższą sobotę rozpoczniemy Tydzień Lotnictwa, po wojnie po raz pierwszy, świętów Lotniczej, w ramach którego odbędzie się obchód Święta Lotniczego.

Na terenie całego kraju odbędą się imprezy. Tydzień ten będzie przypomnieniem, że winniśmy stałe pamiętać o najbliższej granicy spora z której wychylają się jadowite zmię germańskie.

Przed wojną społeczeństwo polskie nie przywiązywało zbyt wielkiej wagi do lotnictwa, dziś chyba już każdy potrafi ocenić jego doniosłą rolę. Niechaj więc na każdej szybie znajdują się nalepki, a ze skromnych

datków powstaną miliony. Musimy pamiętać, że silne lotnictwo, to potęga Państwa. (Lud)

25 kupców ukarano grzywnami w wysokości do 100 tys. złotych

BIELSKO (PAP). W wyniku przeprowadzonych ostatnio kontroli przedsiębiorstw handlowych przez Społeczne Komisje Kontroli Cen, Delegatura Komisji Specjalnej w Bielsku ukarała grzywnami w wysokości do 100 tys. zł. 25 nieuczciwych kupców.

Popelnit samobójstwo, bo zdradziła go narzeczona

BOCHNIA. W ub. tygodniu w Gdowie popełnił samobójstwo wystrzałem z pistoletu w skroń niejaki Henryk Kubierek. Przeprowadzone natychmiast śledztwo celem stwierdzenia przyczyn tego desperackiego kroku, pozwoliło ustalić pewne szczegóły z życia denata oraz pobudki które pchnęły go na drogę samobójstwa.

Kubierek zamieszkiwał ostatnio na Zachodzie, pochodził zaś z Myślenic. Po powrocie do swego miasteczka na krótki urlop dowiedział się, że narzeczona mieszkająca stale w Gdowie, wysłała parę dniami za mąż, uciążliwy w swej ambicji pod wpływem rozpaczy powziął myśl ostateczną — skończyć ze swym życiem. (zjaw)

Już wkrótce „Rodzina Rakuskich” (w teatrze TRU Scala)

Jako pierwszą sztukę po okresie wakacyjnym wystawia dnia 2 września br. o godz. 19.30 Teatr Powszechny TUR (dawniej Scala), sztukę Marii Mrozczyńskiej-Szczepkowskiej pt. „Rodzina Rakuskich” w reżyserii znanej i utalentowanej Zofii Modrzejewskiej, w oprawie plastycznej J. Kosińskiego.

Sztuka ta napisana tuż przed wojną przedstawia krytycznie życie ówczesnego ziemiaństwa.

Mydło wyrabiano na „lewo” kupowali bez faktur

Sprawą nadużyć w Państwowej Fabryce Mydła we Wrocławiu zainteresowała się ostatnio Komisja Specjalna. Jak stwierdzono, dyrektor fabryki Celina Zimnowodowa produkowała na terenie przedsiębiorstwa duże ilości mydła na własną rękę z surowca, pochodzącego z remanentów poniemieckich. Korzystała ona przy tym z pracy robotników fabrycznych.

W toku dochodzenia ujawniono również, że właściciele wielu firm wrocławskich kupowali mydło bezpośrednio od Zimnowodowej — bez faktur, nie przeprowadzając obrotów przez księgi.

Winni nadużyć poniosą zasłużone kary.

— O Boże, gdybym tylko mogła się ośmielić, panie hrabio... gdyby mi było wolno...

— Co, gdyby było wolno, łaskawa pani...

— Prosić pana, by zechciał podzielić nasz skromny posiłek.

— Ależ przyjąłbym zaproszenie z całą przyjemnością.

Doktor mruknął zaniepokojony:

— Nie mamy nic specjalnego, taki zwyczajny obiad domowy. Sztuka mięsa i kura.

— Doskonale, przyjmuję. I pozostał na obiedzie u państwa Honorat.

Też niewiasta wstawiała od stołu, odbierała od dziewczyny półmiski, aby ta nie poplamiała sosem obrusa i mimo, że denerwowała to jej męża widocznie, podawała sama.

Hrabia mówił w dalszym ciągu grzeczności dotyczące jej kuchni, domu, zalet towarzyskich, co sprawiło ją w niebываły entuzjazm. Przyszedł niebawem ponownie, znowu w porze obiadowej, pozwolił się znów zaprosić, odtąd ciągle już bywał u pani Honorat, do której panny Oriol jako sąsiadki i przyjaciółki wpadały co chwilę. I tak godzinami spędzał czas z tymi trzema kobietami, był uprzejmy, zwłaszcza dla dwóch siostr i z dnia na dzień widać było bardziej, że woli Ludwikę, niż Karolinę. Zazdrość, jaka między nimi zapanowała od chwili, gdy zaczął zabiegać o Karolinę wzrosła do nienawiści u starszej siostry, a u młodszej zmieniła się w uczucie pogardy. Zachowanie się Ludwikki, choć bardziej powściągliwe, miało w sobie wiele więcej kokieterii, aniżeli jej siostry, z całym jej pogodnym i pełnym swobody usposobieniem. Karolina, zraniona do głębi serca przez dumę ukrywała swe cierpienie, zdawała się nic nie dostrzegać i z pozorną obojętnością przychodziła na wszystkie schadzki u pani Honorat. Obawiała się, aby jej nie posądżono, że odczuwa jakąś boleść, z powodu, że musiała ustąpić miejsca siostrze.

Gontran był dumny ze swego dzieła, nie krył się z nim bynajmniej, a nawet zwierzał się Pawłowi. Ten znajdował to zabawnym i śmiał się. Zresztą od chwili ostatniej ostrej wymiany słów z przyjacielem postanowił nie mieszać się więcej do jego spraw. Czasem zapytywał się sam siebie, mocno zaniepokojony: Czy on też domyśla się, co mnie łączy z Krystyną? Znał zbyt dobrze Gontrana, aby nie wiedzieć, że jego przyjaciel należy do tych, którzy umieję przymknąć oko na życie osobiste swej siostry. Dlaczego jednak nie dał mu wcześniej do zrozumienia, że to zauważył i że wie o tym. Gontran zaliczał się do tych, którzy są zdania, że każda kobieta z towarzystwa musi mieć jednego, lub wię-

cej kochanków. Był jednym z tych, dla których rodzina jest jak gdyby tylko towarzystwem ubezpieczeń wzajemnych, dla którego moralność nie jest rzeczą nieodzowną. Pomaga jednak w osłonięciu różnych postępków dla których przyzwoitość towarzyska jest tylko szyldem. Jeżeli zresztą namawiał swą siostrę do małżeństwa z Andemmattem, to miał w tym swój ukryty cel: uczynić go przedmiotem wyzysku ze strony całej rodziny. Paweł myślał nad tym, a wszystko to przepełniało niepokojem jego serce nowoczesnego Don Kichota przygotowanego zresztą na wszelkie kapitulacje. Starał się okazać większą powściągliwość wobec przyjaciela, który stał się nagle wobec niego taki tajemniczy. Tak też, gdy Gontran mu opowiedział dlaczego chodzi do pani Honorat, Bretigny nie tylko śmiał się ale dał się namówić do odwiedzenia tej czarnej damy. Sprawiało mu wielką przyjemność rozmawiać z Karoliną. Doktorowa Honorat doskonale umiała się wywiązać z powierzonej sobie roli. W sposób najbardziej naturalny podawała zawsze o godzinie piątej herbatę z małymi ciasteczkami własnego wypieku, tak jak to czynią damy w Paryżu. Gdy Paweł po raz pierwszy przyszedł do jej domu powitała go, jak starego przyjaciela, prosiła, by usiadł, sama odebrała od niego kapelusze i położyła na kominku obok zegara. Nie zapomniała o swej roli dobrej gospodyni i biegnąc od jednego do drugiego ze swych gości, zapytywała:

— Może pan coś pozwoli?

Gontran żartował, śmiał się, dawał do poznania, że doskonale się tam czuje. Od czasu do czasu pociągał Ludwikę ku oknu, podczas, gdy oczy Karoliny śledziły ich z niepokojem.

Pani Honorat, która gwarzyła z Pawłem, mówiła macierzyńskim tonem: — Kochane dzieci, przychodzą tutaj czasami, aby się trochę zabawić. To rzecz zupełnie niewinna, nieprawdaż panie Bretigny?

— O, bez wątpienia, pani doktorowo.

Gdy przyszedł następnym razem, nazywała go już poufale panem Pawłem, uważając go już poniekąd za swego współmika. Odtąd, opowiadał Gontran przyjacielowi, we właściwy sobie drwiący sposób o wszystkich uprzejmościach tej kobiety, którą jeszcze dzień przedtem zapytywał: — Dlaczego nie przejdzie się pani kiedyś z dziewczętami w kierunku Sans-Souci?

Odpowiedziała pospiesznie:

— Ależ, pójdziemy, bardzo chętnie panie hrabio, pójdziemy.

— Może by tak jutro, koło trzeciej.

— Jutro o trzeciej, panie hrabio.



Bez Polski odbywają się:

Akademickie mistrzostwa świata

W zawodach pływackich rozgrywanych w Paryżu w ramach IX Akademickich Mistrzostw Świata, Węgier Somegyi wygrał pierwszy przedbieg na 1.500 m st. dow., osiągając czas 21:33,8, 2) Mc. Donald (Szkocja) 21:58,1, 3) Claud Foucaud (Francja) 22:11,3. Drugi przedbieg wygrał Bonby Bohuslav (Austria) w czasie 22:24,8, 2) Denjen (Węgry) 23:23, 3) Roegies (Belgia) 25:28,3.

W biegu na 200 m st. klas. (w finale), Anglik Roy Romain ustanowił nowy rekord akademicki świata w czasie 2:45. Poprzedniego dnia Węgier Nemeth w półfinale również ustanowił rekord świata, mając czas 2:49,8. W finale Nemeth uzyskał wynik — 2:49,2. Trzecie miejsce zajął Duńczyk Wiggo Esmann 2:57,3, 4) Foud Nessim (Egipt) 2:57,7.

Półfinały biegowe na 100 m st. dow. wykazały, że najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza jest Węgier Kadas, który miał czas 1:00,1. Do finału zakwalifikowali się: Csik i Kadas (Węgry), Kendall (Anglia), El Gamal (Egipt), Serres (Francja) i Bublík (Czechosłowacja).

Finał biegu na 100 m st. grzbiet. zakończył się zwycięstwem Anglika Revora Harropa 1:11, 2) Cyja (Węgry) 1:11,1, 3) Kovar (CSR) 1:12,2.

W piłce wodnej Węgry pokonały Austrię 14:0 (8:0), a Belgia wygrała ze Szkocją 7:1 (6:0).

W finale tytułu mistrza indywidualnego we florecie zdobył Eduardo Mangiarotti — 6 zwycięstw i 1 porażka, 2) Girouard (Francja) — 5 zwycięstw, 2 porażki.

W zawodach kolarskich w biegu „na dochodzenie”, tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Francuz Guillemet przed Gillenem (Luksemburg).

Mistrzem akademickim świata w pięcioboju lekkoatletycznym został Francuz Sprecher, uzyskując 3.277 pkt., 2) Astell (Szwecja) 3.225 pkt., 3) Haensebauer (Austria) 3.088 pkt., 4) Svensson (Szwecja) 3.044 pkt., 5) Osena (Włochy) 3.035 pkt. W skład pięcioboju wchodziły następujące konkurencje: skok w dal, rzut oszczepem, bieg na 200 m, rzut dyskiem i bieg 1.500 m. Najlepszymi wynikami były: skok w dal Węgra Kissa — 6,82 m.

W koszykówce Egipt pokonał Węgry 31:27 (15:13), a Francja zwyciężyła Liban 30:24 (18:12).

Mecz piłkarski Francja—Węgry zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

W zawodach piłkarskich do półfinałów weszły następujące drużyny:

Francja, Luksemburg, Egipt i Holandia. W pierwszym półfinale grać będzie Francja z Luksemburgiem — w drugim Holandia z Egiptem.

W zawodach szermierczych w szpadzie w pierwszej rundzie Włochy pokonały Luksemburg 15:1, Czechosłowacja zwyciężyła Holandię 15:4. W drugiej rundzie Włochy wygrały z Czechosłowacją 15:1, a Francja zwyciężyła Luksemburg 9:2. W trzeciej rundzie Czechosłowacja wygrała z Luksemburgiem 11:4, Francja—Holandia 16:0.

W zawodach pływackich finał biegu na 1.500 m st. dow. wygrał Węgier Kristof Somhegi w czasie 21:19,4, 2) Jan. Mc. Donald (Szkocja) 21:28,3, 3) Claude Foucaud (Francja) 22:18,3.

W finale biegu dla kobiet na 100 m st. dow. zwyciężyła Nancy Riach

(Szkocja) w czasie 1:10, 2) Tittlemericzky (Węgry) 1:12,8, 3) Margaret Munro (Szkocja) 1:13,9.

Bieg na 200 m st. klas. wygrała Ewa Szekaly (Węgry) w czasie 3:05,1, 2) Nancy Riach (Szkocja) 3:19,8, 3) Mossinger (Austria) 3:20,3.

Finał biegu na 400 m st. dow. zakończył się zwycięstwem Węgra Cezzy Kadasa w czasie 5:02,2, 2) Jan. Mc. Donald (Szkocja) 5:16,8, 3) Mirosław Dudnik (Czechosł.) 5:20,8.

Sztafeta męska 3×100 m st. zmieni. wygrały Węgry w czasie 3:23,8, 2) Czechosłowacja 3:31,6, 3) Anglia, 4) Francja.

W skokach dowolnych z trampoliny zwyciężył Egipcjanin Ali Kamal, zdobywając 97,20 pkt., 2) Laszlo Hildewgi (Węgry) 93,94 pkt., 3) Affam 90,24 pkt.

Młody kibic Cracovii ma głos...

Redakcja nasza otrzymała od Stanisła K., ucznia IV-ej klasy jednego z gimnazjów krakowskich, szereg wierszyków, w których młody kibic Cracovii charakteryzuje swoich ulubieńców.

Wierszyki te zamieszczamy, z małą poprawkami.

HYMCZAK:

Bol się Rybickiego,
a Rybicki... trochę jego!

RYBICKI:

Co tam Janik, Brom, Jurowicz —
patrzcie, jak ja bronie!
Szyk, dryg, wdziek —
przed trybuną rycersko się
skłonie...

GEDLEK:

Co on ma zrobić z rękami
poradźcie mu z serca sami...

GLIMAS:

Ktoś o nim zamieści wzmiankę
czasem,
Radzę interesować się Glimasem!

JABLŃSKI I:

Jak młodość przeminęła
wszystkie moje marzenia.

Zamiast koszulki z Orłem

Zostały tylko wspomnienia.

PARPAN:

Wszystkim jest ta prawda znana
Nie ma „Cracovii” bez Parpana!

JABLŃSKI II:

Wróć do miejsca swoje
Bo się bardzo niepokoję...

MAZUR:

Mazur jest lepszy od Wapiennika
To zdanie nawet „Wisły”
fanatka.

SZELIGA:

Rutyna, patyna, do barw
przywiązanie

Oto jest o nim powszechne zdanie.

SZEWczyk:

Co tam lata, co tam wiek,
Grunt kondycja, strzał i bieg...

RADON:

Byłoby pozbyć się tej tremy...
Potem... nowej dostaniemy!

RÓZANKOWSKI I:

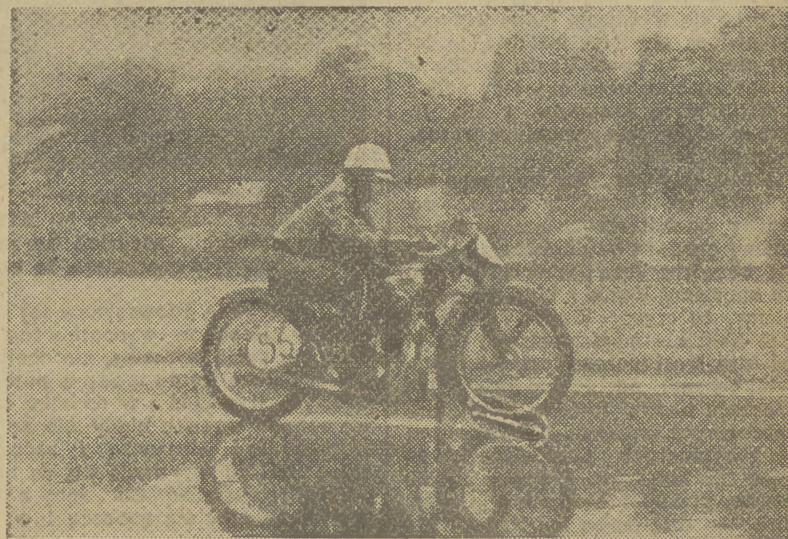
Jeszcze poznać me strzały —
Znow będą słupki trzeszczały!!!

BOBUŁA:

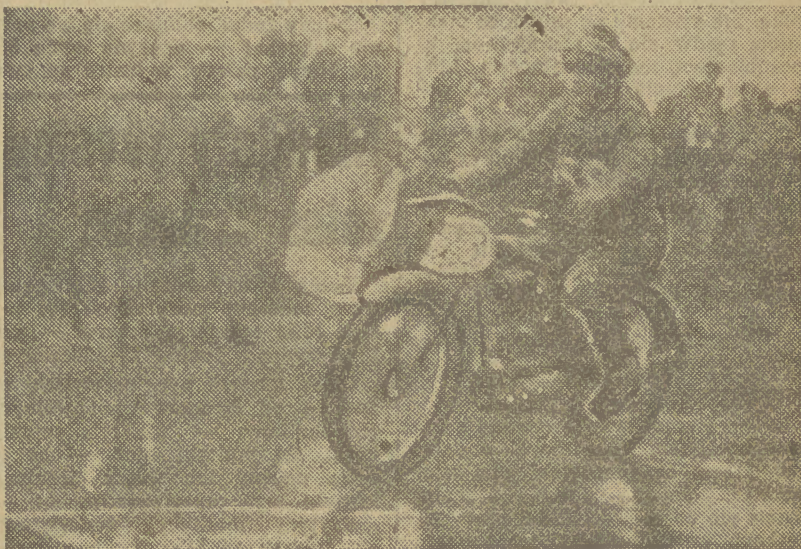
Kiedy na meczu mu nie zależy,
Do Marjackiej strzela wieży...

(St. K.)

Z zawodów motocyklowych w Krakowie



Na trasie



Hennek Herbert zdobywca pierwszego miejsca w kategorii od 130—250 cm.

Komunikaty sportowe

Old-boy's Podgórze grają

Zawody towarzyskie pomiędzy KS Zwierzyniecki Old-boys a RKS Podgórze Old-boys odbędą się w sobotę, dnia 30. 8. br. na boisku własnym o godz. 17.30. Na zawodach powyższych zobaczymy dawnych ligowców, którzy powrócili z zagranicy, a to: Kręta Władysława, Kasinę Władysława, Hodura, jak również Brożka, Głowniaka, Ściborowskiego, Ołwinowskiego, Kęska i innych. Po powrocie zawodników zza granicy sekcja p. n. ożywiła się, czego dowodem jest szereg zawodów Old-boys rozegranych a to z KS Wołania 3:0, KS Płaszowianka 6:2, z KKS Koroną 2:2, z KS Grzegorzecem 6:1.

WIMA—Cracovia

W sobotę 30 bm. rozpoczynają się półfinałowe spotkania tenisowe o mistrzostwo Polski pomiędzy Wimą (Łódź) a Cracovią. W drużynie Wimy zobaczymy Skoneckiego II i Borowczaka, Cracovię reprezentować będą Ks. Tłoczyński, Olejnik, a w grze pojedynczej pań i w grze mieszanej wystąpi Szerawówna. W grach juniorskich barw Cracovii bronić będą Christ i Kozłowski.

Początek o godz. 16 na kortach KS Cracovii przy Al. Focha.

DODATKOWE PRZYJĘCIE DO AKADEMII WF.

We wrześniu br. odbędzie się dodatkowy egzamin eliminacyjny na roczny kurs Wychowania Fizycznego, oraz na pierwszy rok Studium Trzyletniego.

Podania o przyjęcie na studia — w terminie do 5 września pod adresem: Akademia Wychowania Fizycznego, Warszawa, Bielany.

Szczegółowe informacje: Wojew. i Powiatowe Urzędy WF i PW.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA JUNIORÓW T. S. WISŁA

— odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia na boisku własnym. Udział w zawodach mogą wziąć juniorzy wszystkich sekcji „Wisły”. Początek zawodów w sobotę 30 sierpnia o godzinie 17. W niedzielę 31 bm. o godzinie 10.

Ppłk. Romaniuk (ZSRR) skacze z wys. 13.400 m

Słynny radziecki skoczek spadochronowy ppłk. Romaniuk osiągnął wysokość, której nie zna historia skoczków spadochronowych. Ppłk. Romaniuk skoczył z wysokości 13.400 m przy temperaturze powietrza minus 58° Celsjusza. Czas spadania trwał 21 min. Ppłk. Romaniuk w ciągu 13 lat dokonał ok. 1.600 skoków spadochronowych, przelatując ogółem w powietrzu 3 miliony km.

W 1945 r. skoczek radziecki ustanowił światowy rekord skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu, mianowicie skakał z wysokości 13,108 m. Przeleciał z zamkniętym spadochronem 12,141 m.

31 lipca br. ppłk. Romaniuk na czele grupy złożonej z siedmiu skoczków, ustanowił rekord międzynarodowy skoku zbiorowego z samolotu — z wysokości 11,200 m.

Tarnovia gra pierwszy mecz z Legią

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u ułożył już kalendarzyk rozgrywek finałowych tegorocznych mistrzów A-klasy, którzy zajęli pierwsze miejsce w swych grupach. Mistrz okr. krakowskiego — Tarnovia gra swój pierwszy mecz 7-go września z Legią warszawską. Rozgrywki w puli finałowej przeprowadzone będą systemem

„dwurundowym” i zakończą się 30-go listopada.

Również dopiero 30-go listopada dowiemy się kto będzie mistrzem Polski.

Zdobywcy pierwszych miejsc w grupach eliminacyjnych rozpoczynają gry finałowe 5-go października. W dniu tym Wisła gra w Krakowie z mistrzem grupy trzeciej, a więc z Wartą ew. z Garbarnią.

KS Cracovia—Lignoza 68,5:63,5

W niedzielę dnia 24 sierpnia br. odbyły się na boisku Lignozy w Krywałdzie zawody lekkoatletyczne pomiędzy K. S. Lignozą (Krywałd) a Cracovią (Kraków).

Pogoda nie nadzwyczajna, stąd wyniki słabsze. Organizacja zawodów bardzo dobra przy dużej frekwencji publiczności.

Wyniki techniczne:

100 m: 1) Kiszka (L) 11,2, 2) Puzio (Cr), 3) Pawliczek (L).

110 pł.: 1) Pawliczek (L) — 17,9, 2) Dregiewicz (Cr) — 18,2, 3) Szendzielorz (Cr).

400 m: 1) Puzio (Cr) — 52, 2) Widel — 54, 3) Kostrzewski.

1.500 m: 1) Szymański (Cr) — 4,23,5 min, 2) Kowalski (Cr), 3) Prochas (L).

Skok w zwyz: 1) Dregiewicz (Cr) — 1,70 m, 2) Semkowicz i 3) Trzęsiak po 1,70 m.

Skok w dal: 1) Kiszka (L) — 6,60 m, 2) Szendzielorz (L), 3) Dudek.

Tyczka: 1) Szendzielorz (L) — 3,30, 2) Pawliczek (L) — 3,10, 3) Bochenek (Cr).

Kula: 1) Słowik (Cr) — 12,48 m, 2) Kiszka (L) — 10,58, 3) Dyka (L) — 9,86.

Dysk: 1) Słowik (Cr) — 38,25 m, 2) Sekowski (Cr), 3) Dyka (L).

Oszczep: 1) Szendzielorz (L) — 32,20, 2) Cianir (L), 3) Sekowski (Cr).

4×100 m: 1) Cracovia — 46,6, 2) Lignoza — 46,8.

Olimpijska: 1) Cracovia — 3,28,1, 2) Lignoza.

200 m: 1) Kiszka — 24,5 sek, 2) Pawliczek, 3) Schilling.

Zatopek awansuje

Najlepszy długodystansowiec Europy, Czech, Zatopek, nazajutrz po meczu lekkoatletycznym Francja—Czechosłowacja został mianowany podporucznikiem.

Cyfry i nazwiska...

W tabeli strzelców nie zasłzy większe zmiany. Na czele nadal kroczy Gracz, z 33-ma strzelonymi bramkami, przed Kohutem — 29 br. Dalsze miejsca zajmują:

Świczarz i Aniola — 22 br., Spodziewa — 21 br., Szewczyk, Białas i Baran — 18 br., oraz Ignaczak i Różyło — 16 bramek.

Moralnym „królem strzelców” jest Szewczyk, który grał dopiero w 7-miu spotkaniach, zdobywając 18-cie bramki, podczas, gdy zarówno Gracz, jak i Kohut strzelili swe bramki w 13-tu meczach.

Dzięki nienotowanemu w historii walk ligowych zwycięstwu nad Ogniskiem, zapewniła sobie Wisła pierwsze miejsce we wszystkich statystycznych obliczeniach i porównaniach pomiędzy drużynami grającymi o wejście do ekstraklasy.

I tak, atak Wisły, strzelił 92 bramki w 13-tu spotkaniach, ma największą przeciętną (7 bramek w jednym meczu), podczas, gdy dwie najbardziej bramkostrzelne drużyny KKS i Polonia W-wa, mają przeciętną 4,9 bramek.

W 13-tu grach eliminacyjnych puścił Jurowicz ogółem 6 bramek — w jednym meczu Team A — Team B, bramkarz wyjmował siedem razy piłkę z siatki. A więc to czego nie do-

konało trzynastcie linii ataków, dokonała trójka napastników: Gracz — Spodziewa — Cieślík.

Motor minął już „setkę”. Drużyna białostocka ma bowiem aż 103 strzelonych bramek. Druga od końca drużyna w grupie pierwszej — Ognisko, posiada również na swym koncie sto strzelonych bramek, na 27 zdobytych.

W dotychczasowych spotkaniach eliminacyjnych strzelono ogółem 1062 bramki, z czego sama Wisła zdobyła 92 gole, czyli 9% wszystkich bramek.

Nie zanotowano dotychczas żadnego wyniku bezbramkowego, jak również żaden mecz nie zakończył się wynikiem 4:4, ani 5:4, chociaż zanotowano już takie „egzotyczne” wyniki, jak 6:5, 5:5, 10:3, 7:5 itd. Wyniku 21:0 jak już wspomnieliśmy nie zanotowały kroniki ligowe, choć i przed wojną dwucyfrowki nie należały do rzadkości.

Dziesiątka najlepszych drużyn w Polsce, po niedzielnych spotkaniach przedstawia się następująco:

1) Wisła, 2) Warta, 3) Grabarnia, 4) ŁKS, 5) Polonia W-wa, 6) Cracovia, 7) AKS, 8) Polonia Bytom, 9) Rymer, 10) KKS Poznań.

(d.)

„Te biedusie sądziły, że są brzydkie“

Tyle kobiet uważa się za ładne, tyle innych martwi się swą brzydotą. Czy zestawicie swoją urodę z jakimś konkretnym ideałem piękności, który macie na myśli?

Najczęściej jesteście urzeczone pięknnością jakiejś gwiazdy filmowej i mniej lub więcej świadomie wzorujecie się na nich. Każdy jednak ideał urody przeżywa przemiany, pozostaje pod wpływem mody.

To co się wydawało ładne wczoraj, nie podoba się nam już dziś, to by być głupi żart ubrać Venus z Milo w modne szmatki, przecież wtedy pełnia rozkwitniętych kształtów i siła fizyczna były bezsprzecznym warunkiem piękności.

A dziś, gdy wszystko ma tempo samolotów, potężnych motorów, czy choćby dalekobieżnych expressów — zmiany gustu są bezporównania szybsze wszędzie. Jeżeli w skład gwiazd nie stawiamy Venus z Milo, to rozumiemy, że czysto fizyczny wdzięk Mae Vest nie mógł przetrwać długo. Od Mae Vest możemy przejść seryjnymi typami: od „Pin-up girls“ (jak wskazuje nazwa fotosów, ślicznych, bezdusznych, smukłonożnych dziewcząt) — przypinanych pluskiewkami do ścian czy kuferków, poprzez nieśkazitelnie piękne i bezmyślne „Cover-Girls“ — dziewczęta z okładek (być fotografowaną jest po prostu ich zawodem, tak samo jak być piękną) — do tego co przecież uświadomiliśmy sobie: nie szukamy po prostu za pięknnością rysów, ale za charakterem, uosobieniem, indywidualnością, która je przemienia i rozjaśnia od wewnątrz.

Oczy nasze szukają za tą subtelną urodą, która nie uderza od pierwszego wejrzenia. Elementami dzisiejszej piękności są: inteligencja, wdzięk, wesołość, coś odrębnego, co każe się za stanowić, co też za wdzięczną powierzchownością się kryje. To indywidualność, która przykurwa sto razy silniej od klasycznej czy „okładkowej“ piękności.

BARBARA STANWYCK — INTELIGENCJA

Biedna sierota, wychowywana z dużym wysiłkiem finansowym u dalekich krewnych, pracowała jako telefonistka, potem „dactylo“, zanim wzięła się do niewdzięcznej pracy na deskach scenicznych. Długo szukała swego „właściwego wyrazu“, aż wreszcie przez gorliwość i dzięki dużej inteligencji wyrobiła sobie zasłużoną sławę.

KATARZYNA HEPBURN — INDYWIDUALNOŚĆ

Ta miała szczęście urodzić się córką bogatych rodziców, a co najważ-



niejsze, mających dużo zdrowego rozsądku. Kiedy zachciało się jej teatru, nie przeszkadzali, wiedzieli, że choć brzydka, ma tyle charakteru, że zwycięży.

Co za dziwna dziewczyna z tej Katarzyny Hepburn: wysportowana, o sposobie bycia wyrostka, nie dbająca o nic. Daleko jej do urody w pojęciu dawnych wymagań i w dodatku najmniejszego wysiłku nigdy nie zrobiła, żeby być elegancką i żadnych skłonności do zgrywania się, do udawania. Trzeba mieć „coś“, żeby z tym wszystkim stać się gwiazdą i co za gwiazdą!

SONIA HENIE — WESOŁOŚĆ

„Nigdy żaden chłopiec się we mnie nie zakochał“ — wmawia sobie Sonia Henie, patrząc w lustro na swój

perkaty nasek. Twarzyczka jej nie chciała stać się tajemniczą i sentymentalną, a taką powinna „nosić“ każda szanująca się kobieta, a co dopiero jedną z tych, które pochodzą z krainy legend, śniegów i lodu.

— Nie wyjdę nigdy za mąż, ale wygram po swojemu!

I została „szampionką“ i to nie tylko łyżwiarstwa, ale szampionką wdzięku i wesołości, walczy z melancholią i smutkami.

BETTE DAVIS — ROMANTYZM

Chyba nigdy nie widzieliście Bette Davis w roli sympatycznej i ujmującej, inaczej nikt by nie mówił, że nie ma już miejsca dla romantyzmu na tym „najlepszym“, choć zmechanizowanym świecie. Ta błada twarz, ożywiona olbrzymimi, jasnymi oczami, słodka i nieśmiała w swoim braku siły i energii, a jednak zdolna do największych wysiłków i ofiar, gdy kocha; to taki typ kobiety z ubiegłego stulecia. Ale kobieta przecież nie musi naśladować mężczyzny, osadzać mu każdą chwilę, to chyba ich właściwa rola.

Takie kobiety będą dzisiaj tak samo niezbędne, jak dawniej, a może dużo więcej. Bada najbliższe swojego prawdziwego posiadnictwa.

Nie należy starać się mieć twarzy Anny Sheridan, czy Danielle Darieux, ale swoją, w której się przejawia indywidualność własna. Postarajcie się poznać całe bogactwo tej indywidualności.

Nieudały występ miss Truman

Jedną z najbardziej reklamowanych sensacji muzycznych był występ Miss Margaret Truman — córki prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Głosy krytyki były oczywiście różne — od hymnów pochwałnych zwolenników — nie tyle sopranu córki, ile polityki ojca, — aż po ostre nagany lub wręcz ironiczne krytyki jego przeciwników.

Krytycy (politycy) umiarkowani stwierdzają, że Miss Truman dysponuje wprawdzie pięknym materiałem głosowym, ale że ma jeszcze duże braki techniczne i nie powinna występować publicznie, dopóki nie dokończy swej muzycznej edukacji.

(Czy jednak wtedy Mr. Truman będzie jeszcze prezydentem USA. — przyp. tłum.). S. W.



Vin Johnson

Dookoła filmu

Wytwornie filmowe Gaumont i Odeon zorganizowały dziecięce kluby kinematograficzne. Są one przeznaczone dla najmłodszych dzieci (od lat 3—10), a celem ich jest wyświeclenie takich filmów, które by bawiąc i kształcąc, nie dawały młodocianym widom niezdrowych sensacji.

Kluby te zyskały ogromną popularność wśród dzieci i rodziców i popierane są przez dyrekcje szkół, a nawet przedszkoli.

Wstęp na seanse, które trwają od 30 do 90 minut, mają tylko dzieci — wyszkolony personel czuwa nad nimi, a „film-nurses“ zdają matkom na żądanie relację o zachowaniu się ich dzieci.

Jul. Zi.

Związek aktorów amerykańskich walczy z przesadami

Czy Murzynom wolno będzie uczęszczać do teatru

NOWY YORK. Aktorzy amerykańscy w New Yorku odnieśli poważne zwycięstwo w walce, przeciwko dyskryminacji rasowej. Związek Aktorów (AFL) zmusił Liqę Teatrów Nowojorskich do włączenia do nowego kontraktu klauzuli, zezwalającej aktorom na bojkotowanie po 1 sierpnia 1948 roku, tych teatrów waszyngtońskich, które nie będą wpuszczać na widownię murzynów.

Jeden z członków Liqy, właściciel olbrzymiego waszyngtońskiego Teatru Narodowego nie zgodził się na włączenie wyżej wymienionej klauzuli. Oświadczył on, że do jego teatru w dalszym ciągu nie będzie wolno uczęszczać murzynom.

Zamierza on raczej przerobić swój teatr na kino, aniżeli zmienić swą politykę. Rzecznicy Związku Aktorów stwierdzili, że podczas wojny murzyni bywali na przedstawieniach w Waszyngtońskim Teatrze Narodowym i obecnie nie ma powodu, aby zmieniać ten stan rzeczy.

Bardzo wielu członków Związku Aktorów walczyło podczas wojny w jednym szeregu z murzynami i powróciło do kraju z silnym przekonaniem o konieczności usunięcia wszelkiej dyskryminacji rasowej.

RED. TEL. 546-34 — ADMIN. 543 58
KRAKÓW, UL. STAROWISŁNA 4/II
R E D A G U J E K O M I T E T
G O D Z I N Y P R Z Y J Ę C O D 15—18
R O B O T N I C Z A S P Ó D Z I E L N I A
W Y D A W N I C Z A „P R A S A”
W A R S Z A W A
O D D Z I A Ł W K R A K O W I E

W tajnej służbie

II.

Ale nie dość na tym. Schulmeister zgłasza się w głównej kwaterze austriackiej, dostaje się dzięki swoim znajomościom do samego Macka i zdradzając (zgodnie z rzeczywistością) zamierzenia Napoleona, ofiarowuje mu swoje usługi. Zagrał więc Schulmeister rolę podwójnego szpiega. Mack informacjom Schulmeistera nie uwierzył. Ale cel Schulmeistera był osiągnięty. Wysondował intencje feldmarszałka, a poruszając się swobodnie po ulicach Ulmu, mógł dokładnie poznać panujące tam nastroje.

Savary, pod którym pracował Schulmeister, został w międzyczasie adiutantem Napoleona. Jemu to nasz wywiadowca po powrocie z Ulm oddał szczegółowy raport z tego, co widział i słyszał. Cenne wiadomości umożliwiły Napoleonowi jak najdokładniejszą opracowanie i zrealizowanie swej idei, w następstwie czego Ulm 25-go kapitulował. Cała armia z Mackiem na czele dostała się do niewoli francuskiej. Po powrocie do kraju Mack został zdegradowany i osadzony w twierdzy. Był on jedną z wielu ofiar głośnego już wówczas szpiega Karola Schulmeistera.

DALSZE CZYNY GENIALNEGO SZPIEGA

Ambicje Schulmeistera sięgały wyżej. A że zasługi miał duże — nieograniczone zaufanie adiutanta Savary'ego, mógł pretendować do wysokiego urzędu. Celem jego zabiegów był Wiedeń i stanowisko szefa policji. Toteż do Wiednia został wysłany, a tytuł i urząd generalnego komisarza wiedeńskiej policji otrzymał również — chociaż tylko formalnie, gdyż główną jego domeną nadal pozostało szpiegostwo, które uprawiał obecnie jako szef misternie zorganizowanego sztabu pomocników. Do pomocników, których pozyskał sobie nie tylko pieniędzmi, lecz w równej mierze dzięki niepospolitemu zaletom towarzyskim, należeli wyżsi oficerowie i urzędnicy zarówno francuscy jak i austriaccy. Nie chce się wprost wierzyć, gdy się czyta (Aleksander Elmer na podstawie dokumentów opracował biografię Schulmeistera p. t. Napoleons Lebspion, Verlag für Kulturpolitik, Berlin), z jaką zręcznością, graniczącą z czarną sztuką i z jaką śmiałością, nie cofającą się przed żadnym kro-

kiem, Schulmeister lawiruje pomiędzy dwiema armiami, w nieustającym napięciu grożącego niebezpieczeństwa, jak zawsze uchodzący cało, mimo, że mu dwa razy grozi stryżek. Przymotność umysłu i ryzykowne pomysły ratowały go niemal zawsze w ostatniej już chwili. Szereg jego współpracowników (Rippmann, kapitan Guenard), zginęło, a on nie. Mimo, że w każdej ważnej akcji brał czynny i osobisty udział.

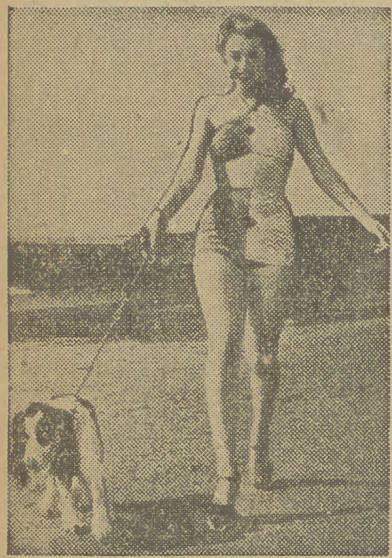
Do wielkich czynów Schulmeistera w Wiedniu — gdzie zresztą kosztem ludności, na kontrybucjach i łapówkach dorobił się fortuny — należy zdobycie jednego mostu na Dunaju, przez który wojska francuskie mogły wejść do miasta. Most ten miał zostać wysadzony w powietrze przez księcia Auersberga. Wymyślił przez Schulmeistera przygotowana intryga powstrzymała żołnierzy austriackich, pełniących straż przy moście, od podpalenia beczki z prochem, co umożliwiło zajęcie mostu, zanim dowódca austriacki spostrzegł zdradę.

Dla Monsieura Charlesa nie istniało nic trudnego.

W wyprawach Napoleona 1806/7 r. brał on również udział. Natychmiast został zawezwany celem podjęcia swojej demonicznej sztuki. Osiadł w tym czasie w Meinau na dobrach darowanych mu przez cesarza — jako — Charles de Meinau. 21 października Napoleon wkrocza do Berlina. Monsieur Charles pracuje jakiś czas w Berlinie, następnie w Polsce, wszędzie potrzebny, wszędzie pożyteczny — i wszędzie zbijający pieniądze. W czasie pokoju pan Charles de Meinau wystawnym życiem, wpływami i stosunkami tużuje prawdziwe pochodzenie swego dobrobytu i cieszy się poważaniem swych, ziomków, którzy często nie wiedzą o tym, że pod maską wykwiłtowanego pana de Meinau kryje się oblicze najniebezpieczniejszego szpiega Napoleona, Niemca, Karola Schulmeistera.

10 maja Napoleon powtórnie wkrocza do Wiednia. Monsieur Charles, jako straż przednia pierwszy wkrocza do stolicy. Znowu w charakterze generalnego komisarza policji. Do najkarkołomniejszych czynów szpiegowskich.

(C. d. nastąpi)



Marilyn Monroe i jej pies

250 tys. rybek zrzucono do wody z samolotu Ryby na usługach medycyny

Malaria, jedna z najgroźniejszych chorób ludzkości, grasuje przeważnie w okolicach bagnistych w krajach południowych. Nad rzekami, stawami, bagnami unoszą się miliony komarów, których ukąszenie jest przyczyną tej ciężkiej choroby, często kończącej się śmiercią.

Uczeni doszli do wniosku, że celem zwalczania tej klęski ludzkości nie wystarczy tylko leczyć ludzi, w pierwszym rzędzie należy usunąć jej przyczynę. Instytut antymalaryczny w republice Turkmęńskiej przeprowadził w tym kierunku szereg doświadczeń, których wyniki okazały się doskonałe. Polegały one na sztucznym zarybieniu okolic bagnistych pewnym gatunkiem ryby, zwanej gambuzją.

Rybka ta pożera larwy komara — roznosiela zarazka malarii. W ten sposób niszczy ona zio w zarodku.

W roku ubiegłym zastosowano tę metodę w Azerbejdżanie, w okolicy miejscowości Mingeczaur, w dorzeczu rzeki Kury. 250.000 rybek zrzucono do wody z samolotu. Ryby te zaaklimatyzowały się doskonale w nowych warunkach, w miesiąc po ich zrzuconiu 75% larw komarów zostało wyniszczonych. Jesienią larwy te prawie że znikły. Według raportów ministerstwa zdrowia republiki Azerbejdżańskiej, zanotowano w ciągu roku tylko sporadyczne wypadki malarii.

Również w Armenii i Gruzji stosuje się metodę zwalczania malarii za pomocą ryby gambuzja.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

OGŁOSZENIA WYMIAROWE:

w tekście: do 100 mm, za 1 mm zł. 60.—
od 100—200 mm, za 1 mm zł. 75.—
powyżej 200 mm, za 1 mm zł. 90.—
za tekstem: do 100 mm, za 1 mm zł. 40.—
od 100—200 mm, za 1 mm zł. 50.—
powyżej 200 mm, za 1 mm zł. 70.—

NEKROLOGI ZA TEKSTEM:

do 50 mm, za 1 mm zł. 30.—
od 50—100 mm, za 1 mm zł. 40.—
od 100—150 mm, za 1 mm zł. 60.—
powyżej 150 mm, za 1 mm zł. 90.—

OGŁOSZENIA DROBNE:

Osob. Poszukiwania rodzinne zł. 15.—
słowo zł. 20.—
słowo zł. 20.—
Poszukiwania pracy za słowo zł. 10.—
Zguby za słowo zł. 15.—

Najmniej 10 słów, najwięcej 40 słów. — Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczą się podwójnie.

W niedzielę i święta 30% drożej.

Zastrzeżenie miejsca w tekście 100% drożej, wśród drobnych w wysokości do 50 mm w 1 szpalcie 50% drożej, ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej.

Ogłoszenia tabelaryczne i ogłoszenia kombinowane 100 % drożej

U W A G A

PRENUMERATORZY!

PRENUMERATA WYGASA!
Prosimy o punktualne wpłacanie należności za prenumeratę z góry, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę „ECHA KRAKOWA”

Czy jesteś członkiem PCK?

Sprzedaż

SAMOCHOÓB czterookobowy, marki Opel Olympia, po remoncie, do sprzedania. Wiadomość: firma Canada Kraków, Rynek Główny 37, od godz. 8—18. 2903-k

OKAZYJNIE do sprzedania dwie wagi uchyłne, bardzo dobry stan, 20 kg marki Espera, oraz dwie maszyny do pisania Continental, w dobrym stanie. Oglądać w firmie Canada, Kraków, Rynek Gł. 37, godz. 8—18. 2902-k

Różne

KAWIARNIA „BAR NA BŁONIACH” codziennie dancing-bridge. 2945-Por.

Nauka i wychowanie

KURSY pisania na maszynie Polskiej YMCA. Zapisy przyjmuje Sekretariat — Kraków, Krowoderska 8. 2894-4

Zguby — kradzieże

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Krzywda Eugeniusz, wydaną przez RKu Miechów. 2906-k

OPALSKI Franciszek, Skala, koło Ojowa, unieważnia zgubioną książkę czeladniczą wydaną przez Izbę Rzemieślnicza Kielce. 2905

ZGUBIONA książkę auta Chevrolet Nr. C-29-705 unieważnia Powiatowa Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej Bochnia. 2904-k

MIL Henryk Kurek, nr. leg. 1323 ze stanu Por. M. O. Kraków, zgubił dnia 24-go sierpnia 1947 r. w pociągu Bieńczyce—Kraków legitymację służbową i kartę ujawnienia.